

28
WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI

KIERUNKI EKSPORTU WYTWORÓW
PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO



KATOWICE 1937

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA

Instytut

wpisane do re

INSTYTUT
odnoszących
wynikających
kowego i sze

- a) przepi
- b) zaznaj
- oraz s
- ginaln
- dysku
- c) groma
- terjałó
- szenia

Kuratorium:

marsza
genera

Zarząd: Inż.

ski,
man
Prof.
Mie

Komisja rewizyjna: Dr Adam Kocur, przewodniczący, Inż. Aleksander Ciszewski, Dyr. Stefan Jarnutowski.

SERIA: PAMIĘTNIK INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

- Tom I. Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku. — Praca zbiorowa pod redakcją Romana Lutmana. Katowice 1936. Stron XX + 525. Cena brosz. zł 15,—, opr. zł 18,—.
- Tom II. Materiały do dziejów Wielkich Katowic (1299—1799), z 5 planami i 13 rycinami. Zebrał i opracował Ludwik Musioł. Katowice 1936. Stron 219. Cena brosz. zł 6,—, opr. zł 8,—.
- Tom III. Stanisław Wasylewski, Na Śląsku Opolskim (w druku).
- Tom IV. Stanisław Berezowski, Przewodnik po województwie śląskim (w druku).

SERIA: ŚLĄSK, ZIEMIA I LUDZIE

- Tom I. Marian Książkiewicz, Zarys geologii Śląska. Z 16 rycinami. Katowice 1936. Stron 65. Cena zł 1,20.
- Tom II. Władysław Marchacz, Krajobraz Śląska Polskiego (z uwzględnieniem przyległych krain). Z 2 mapkami, 2 planami syntetycznymi i 16 rycinami. Katowice 1936. Stron 111. Cena zł 1,50.
- Tom III. Jan Moniak i Edward Stenz, Zarys klimatologii Śląska. Z 6 rycinami. Katowice 1936. Stron 57. Cena zł 1,—.
- Tom IV. Andrzej Battaglia, Górnictwo śląskie. Z 32 rycinami. Katowice 1936. Stron 77. Cena zł 1,20.
- Tom V. Aniela Kozłowska, Szata roślinna województwa śląskiego. Z 28 rycinami. Katowice 1936. Stron 53. Cena zł 1,20.
- Tom VI. Stefan Kaufman i Roman Maryniarczyk, Roboty publiczne w województwie śląskim. Z 24 rycinami i 2 mapami. Katowice 1937. Stron 70. Cena zł 1,50.



ach

88 na mocy

zagadnień,
zagadnień,
rjału nau-
ią:

ych badań
stów, ory-
w, zebrań

lkich ma-
Stowarzy-

rz esik,
sekretarz

pczyń-
Dr Ro-
wolski,
ramek,

WYDAWCA: WYDZIAŁ WYDAWNICZY
KRAJOWY INSTYTUT STATYSTYCZNY
ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI
ZAGADNIENIA GOSPODARSTWA
ŚLĄSKA
KIERUNKI EKSPORTU WYTWORÓW
PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO

KIERUNKI EKSPORTU WYTWORÓW
PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO



WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE ŚLĄSKA

ODCZYTY I ROZPRAWY

7



KATOWICE 1937

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI

KIERUNKI EKSPORTU WYTWORÓW
PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO



KATOWICE 1937

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA



658.8

1965
44586

5

658.8(438):382.6(438)

ZBIORY ŚLĄSKIE

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie

Akc U ⁴⁰⁰/₈ /64/C

SPIS RZECZY

	Str.
Rozdział I. Wstęp	7
Pierwotny charakter handlu międzynarodowego, str. 7; Problem wywozu w ustroju kapitalistycznym, str. 7; Wojna światowa i jej skutki, str. 8; Nowy system: ograniczenia dewizowe, str. 9.	
Rozdział II. Eksport przemysłu górnośląskiego w dobie przedwojennej . .	11
Eksport węgla górnośląskiego, str. 11; Rok 1913 jako porównawczy, str. 13; Spożycie i eksport wyrobów przemysłu żelaznego, str. 14; Wytwórczość cynku i ołowiu, str. 16; Przemysł chemiczny, str. 16.	
Rozdział III. Górny Śląsk w granicach Polski	18
Nowe tereny zbytu i ich charakterystyka, str. 18; Zobowiązania międzynarodowe, str. 19; Angielski strajk węglowy i nowe drogi, str. 20; Wysiłek wewnątrzno-krajowy a eksport węgla, str. 22; Rywalizacja z Anglią i jej konsekwencje, str. 23; Inne gałęzie wywozu górnośląskiego, str. 24; Zakończenie, str. 26.	

ROZDZIAŁ I

WSTĘP

Handel międzynarodowy, a z nim i eksport, to zjawiska stare jak świat. W różnych okresach historycznych przybierały one jednak bardzo różnorodny charakter.

Pierwotny charakter handlu międzynarodowego

Wiemy, że już kupcy fenicyjscy i arabscy odbywali długie podróże w poszukiwaniu obcych towarów, ofiarowując wzajemnie towary swoich krajów. Znajdowane daleko na północy i wschodzie jako wykopaliska monety rzymskie świadczą o szerokim zasięgu handlu Imperium Rzymskiego z innymi krajami otaczającego je świata.

Handel i poszukiwanie dróg handlowych, np. drogi do Indii, były przyczyną doniosłych odkryć geograficznych. Te poszukiwania wszakże, podobnie jak i cały handel starożytny i średniowieczny, wypływały raczej z poczucia braku, niż nadmiaru. Kupiec wyprawał się w świat w poszukiwaniu towarów, których nie było w jego własnym kraju, a dla ich zdobycia zaopatrywał się w towary swojej okolicy. Inicjatywa handlu wychodziła zazwyczaj z kraju wyżej kulturalnie rozwiniętego. Kupiec rzymski w pogoni za bursztynem z wybrzeży Bałtyku lub za futrami północnych zwierząt zapędzał się aż do Sarmatów, a na wymianę za upragnione towary północy zabierał ze sobą wyroby płatnerskie, ozdoby lub tkaniny swego południowego kraju.

Problem wywozu w ustroju kapitalistycznym

Taki charakter handlu międzynarodowego utrzymał się przez długie wieki. Jeszcze w początkach nowoczesnego ustroju kapitalistycznego pobudką eksportu jest przeważnie chęć zdobycia, w zamian za własne, brakujących w kraju towarów. Dopiero mechanizacja wytwórczości wprowadza w tej dziedzinie zasad-

niczy przewrót. Maszyna, coraz kosztowniejsza, coraz większa, coraz wydajniejsza, nie może się krępować rozmiarem zapotrzebowania lokalnego, a nawet krajowego. Aby się zamortyzować, aby się opłacić, odrzucić dywidendę od włożonego w nią kapitału, maszyna musi pracować możliwie bez przerwy, przy wyzyskaniu maksimum jej wydajności. I oto, wskutek nadmiaru produkcji w stosunku do zapotrzebowania krajowego powstaje zupełnie nowy problem: problem konieczności wywozu. Maszyna i sprzęgnięty z nią człowiek, robotnik, podnoszą swój wysiłek do granic możliwości i wyrzucają na rynek towar, nie pytając, komu on jest potrzebny. Handel bierze teraz na siebie troskę umieszczenia tego nadmiaru towarów w krajach, które ich bądź wcale nie wyrabiają, bądź wyrabiają mniej, niż same potrzebują.

Eksport staje się nieodzowną czynnością w życiu gospodarczym społeczeństw o kapitalistycznej, zmechanizowanej produkcji.

Jak długo istnieje dosyć znaczna ilość krajów, które bądź nie mają własnej produkcji przemysłowej, bądź posiadają ją tylko w szczupłych rozmiarach, nadmiar produkcji krajów przemysłowych znajduje zbyt w owych krajach mało lub wcale nie uprzemysłowionych i wszystko jest dobrze. Ale kiedy wytwórczość mechaniczna przybiera taki rozmach, że towarów przez nią wyprodukowanych nie są w stanie pochłoniąć kraje nieuprzemysłowione, wtedy nastaje kryzys. Ceny wytworów przemysłowych spadają, wytwórczość przestaje się opłacać, słabsze, drożej produkujące przedsiębiorstwa upadają, ilość towarów na rynku zmniejsza się, słabnie konieczność eksportu, podaż i popyt powoli wracają do równowagi, kryzys przechodzi.

Wojna światowa i jej skutki

Wojna światowa wywołała w życiu gospodarczym dwa zjawiska, w olbrzymiej, niewidzianej dotąd skali: Zniszczenie wszelkich dóbr na terenie walk, zwłaszcza niesłychanie zaciekłych, obejmujących ogromne przestrzenie walk pozycyjnych, oraz olbrzymią konsumpcję artykułów, służących potrzebom wojny i zaopatrzeniu armii i związany z tymi zjawiskami niebywały rozwój produkcji przemysłowej. Nie tylko w krajach z dawną uprzemysłowionych doprowadzono mechanizację i wydajność przemysłu do granic nieznanych przedtem, ale powstały w świecie zupełnie nowe ośrodki wytwórczości przemysłowej; w krajach, które korzystały z tego, że państwa prowadzące wojny nie tylko znikły jako dostawcy z rynku światowego, ale same stały się łapczywymi, gotowymi do płacenia wszelkich

cen odbiorcami, nieraz w zakresie towarów, które przed wojną stanowiły dumę i specjalność ich własnej wytwórczości. Tak np. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które przed wojną nie liczyły się wcale w dziedzinie przemysłu cynkowego, wyszły z wojny jako największy światowy producent cynku. Japonia osiągnęła potężny stopień rozwoju przemysłowego, nie tylko uniezależniając się od importu wielu wyrobów przemysłowych z Europy, ale stając się sama wielkim eksporterem tych wyrobów. W wielu innych krajach egzotycznych rozpoczął się ruch w kierunku uprzemysłowienia.

Po skończonej wojnie ujawniło się najpierw wyniszczenie towarowe Europy. Nastąpił okres wysokiej koniunktury dla krajów, które w czasie wojny nie zostały zniszczone i które rozbudowały swój przemysł. Z chwilą wszakże, kiedy warsztaty przemysłowe krajów prowadzących wojnę bądź przestawiły się z powrotem na produkcję pokojową, bądź się odbudowały i podjęły dawną produkcję, okazało się nagle, że rozwój zmechanizowanego przemysłu poszedł naprzód znacznie prędzej, niż rozwój potrzeb społecznych. Koniunktura się załamała. Nastąpił kryzys, wśród którego dotąd żyjemy. Kryzys tym trudniejszy do przezwyciężenia, że każde z państw, które bądź doprowadziło swój przemysł w czasie wojny do wielkiego rozwoju, bądź zapoczątkowało dopiero ten rozwój, chwyciło się środków obrony swej wytwórczości przemysłowej przed współzawodnictwem i otoczyło się murem wysokich cef. Każde chce być samowystarczalne.

Handel międzynarodowy się skurczył. Eksport stał się dziedziną pracy najeżoną cierniami, pełną zasadzek i nieobliczalnych momentów. A równocześnie przed eksportem wyrosły nowe zadania.

Szereg państw wyszedł z wojny obciążony wysokimi długami. Inne państwa, odbudowujące się, organizujące lub rozszerzające się po wojnie, musiały się zadłużyć na związane z tym potrzeby. Jeszcze inne musiały płacić odszkodowania. Żadne z państw nie mogło opędzić związanych z tym ciężarów gotówką, starano się pokryć te zobowiązania eksportem.

Nowy system: ograniczenia dewizowe

Eksport był z dawna skutecznym narzędziem rozrachunków międzynarodowych, nigdy jednakże nie działało się to na taką skalę, jak w obecnych warunkach powojennych. Nie mówiąc już o płaceniu przez Niemcy odszkodowań towarami, wystarczy przypomnieć działający obecnie w Niemczech system Schachta, na podstawie którego każdy, kto chce odzyskać należne mu w Niem-

czech pieniądze, kto chce coś do Niemiec sprzedać, musi w zamian importować towary niemieckie. Nawet żydzi, wygnani z Niemiec, nie mogą inaczej wycofać pozostawionego tam majątku, jak przez uprawianie eksportu towarów niemieckich.

Na pokrycie bezspornej należności gotówkowej w wysokości 90 milionów złotych za przewóz przez polskie koleje niemieckich pasażerów i towarów tranzytem do Prus Wschodnich proponują nam Niemcy znowu eksport swoich towarów.

W tych warunkach eksport stracił swój zwykły, zdrowy charakter handlowy. Stał się w znacznej mierze narzędziem polityki walutowej i innych praktyk politycznych. Stał się zjawiskiem gospodarczym bardzo złożonym i nieraz trudnym do opanowania.

ROZDZIAŁ II

EKSPORT PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO W DOBIE PRZEDWOJENNEJ

A teraz w świetle tych uwag ogólnych przyjrzyjmy się rozwojowi eksportu wytworów przemysłu górnośląskiego.

Nie możemy tutaj wdawać się w studia historyczne nad rozwojem tego wywozu. Ale nie bylibyśmy w stanie zrozumieć ani ocenić jego dzisiejszych rozmiarów i charakteru, gdybyśmy położenia obecnego nie porównali z eksportem przemysłu górnośląskiego w dobie przedwojennej.

Porównanie to nie jest łatwe, gdyż inne były warunki rozwoju przemysłu śląskiego przed wojną, a inne są teraz. Inny był rynek wewnętrzny na wyroby przemysłowe dzisiejszego polskiego Śląska przed wojną, inny jest obecnie. Niemniej ostrożnie przeprowadzone porównanie nastrocy nam niejeden ciekawy wniosek.

Obraz stosunków przemysłowych na Górnym Śląsku przed wojną i eksportu górnośląskiego w tym czasie ograniczymy do trzech lat 1911, 1912 i 1913 r.

Eksport węgla górnosląskiego	Produkcja węgla na Górnym Śląsku przed wojną była oczywiście większa, niż obecna produkcja polskiego Górnego Śląska, który stanowi tylko część ówczesnego zagłębia górnośląskiego. Wynosiła ona w r. 1911 — 36,623.000 ton.
---	---

Z tej ilości przeszło 18 procent zostało sprzedane w najbliższej okolicy, bo w granicach regencji opolskiej, przeszło 45 procent znalazło zbyt na wewnętrznym rynku niemieckim poza Śląskiem, zaś 36 procent szło na wywóz.

Poza regencją opolską węgiel górnośląski kierował się głównie do Wrocławia oraz okręgów regencyjnych wrocławskiego i lignickiego, znajdował zatem zbyt głównie na terenie Śląska Górnego

i Dolnego. Następnym z kolei co do ważności rynkiem zbytu węgla górnośląskiego było Poznańskie, dalej Pomorze i Prusy Zachodnie, wreszcie Berlin z przedmieściami — t. zw. Gross-Berlin.

Charakterystyczny jest fakt, że w obrębie Rzeszy Niemieckiej rynek berliński okazywał się już zbyt odległym dla węgla górnośląskiego. Na rynku tym musiał on staczać walkę z węglem nie tylko westfalskim i dolnośląskim, ale przede wszystkim z węglem angielskim.

Z walki tej węgiel górnośląski nie wychodził zwycięsko. Na przestrzeni 24 lat (od r. 1888 do r. 1911 włącznie) udział węgla górnośląskiego w zaopatrywaniu rynku berlińskiego spadł z 71 na 37%, czyli prawie o połowę, i właśnie w r. 1911 zbyt węgla angielskiego w Berlinie nawet w liczbach absolutnych przewyższył zbyt węgla górnośląskiego.

Poza Berlin zaś przenikało zaledwie pół miliona ton węgla górnośląskiego.

Jak z powyższego widać — głównym terenem zbytu węgla z Górnego Śląska był wschód Rzeszy Niemieckiej, a na tym wschodzie w pierwszym rzędzie polskie dzielnice do Rzeszy należące.

Jeśli chodzi o ówczesny eksport węgla śląskiego, to kieruje się on przede wszystkim również do sąsiednich ziem polskich: do Kongresówki i Galicji. Koncentruje się on prawie wyłącznie w granicach ówczesnej Monarchii Austro-Węgierskiej, poza nią przenikając, jak już wspomnieliśmy, w większych ilościach tylko do Kongresówki. Do właściwej Rosji szły tylko drobne ilości tego węgla, zaś do Skandynawii, Szwajcarii, Włoch i na Bałkan — minimalne. Rzecz zatem można, że z wyjątkiem właściwej Austrii, Węgier i Czech, które razem pochłaniały około 7 milionów ton węgla górnośląskiego, głównym terenem jego zbytu były zarówno w granicach wewnętrznego rynku Rzeszy, jak i w handlu wywozowym — ziemie polskie. Podkreśla to narodowy charakter zagłębia górnośląskiego, które z istoty swej jest właściwym jądrem polskiego zagłębia węglowego.

W następnych latach przedwojennych — 1912 i 1913 — niewiele się zmieniło w porównaniu z rokiem 1911. Wzrosło wydobycie węgla i wzrósł równolegle jego wywóz — w r. 1913 do 38,5%. Wi-

dzimy więc, że istnieje tu już nadmiar produkcji, który może być pochłonięty tylko przez wywóz. W r. 1912 węgiel górnośląski, korzystając ze strajku węglowego Anglii, podejmuje wprawdzie na rynku berlińskim walkę z węglem angielskim i na chwilę poprawia swój udział w zaopatrywaniu tego rynku, ale już w roku następnym ustępuje znowu naporowi węgla angielskiego; udział jego w zaopatrywaniu rynku berlińskiego spada, a zwiększona produkcja kopalń górnośląskich musi szukać sobie ujścia w wywozie.

Sprzedaż węgla ze Śląska na rynku wewnątrzno-niemieckim spada wyraźnie w r. 1913 z przeszło 45% w latach poprzednich do 42 procent.

Charakter ziem polskich jako właściwego rynku zbytu dla węgla górnośląskiego zarysowuje się w ostatnim normalnym roku gospodarczym przed wybuchem wojny światowej (1913) jeszcze wyraźniej.

Rok 1913 jako porównawczy

Obraz stosunków, panujących na Śląsku przed wojną w przemyśle żelaznym, metalowym i chemicznym, zasadniczo niewiele odbiega od tego, który widzieliśmy w przemyśle węglowym. Śląsk produkuje przede wszystkim dla najbliższej okolicy — prowincji śląskiej oraz polskich prowincji Rzeszy Niemieckiej. Eksport jego i w tych dziedzinach kieruje się przede wszystkim do innych ziem polskich: do Kongresówki i Galicji, następnie zaś do Austro-Węgier i krajów bałkańskich. Rynki odleglejsze, zarówno europejskie, jak pozaeuropejskie, wchodzą w grę w stopniu stosunkowo nieznacznym. Poszczególne odchylenia od tego obrazu omówimy przy przeglądzie oddzielnych artykułów. Do przeglądu tego bierzemy rok 1913 z jednej strony jako ostatni normalny gospodarczo rok przedwojenny, z drugiej jako rok pomyślnej koniunktury, a zatem dobrze odzwierciedlający stosunki panujące w przemyśle śląskim w okresie przedwojennym, zamykający niejako ten okres szczególnie wyraźnym i charakterystycznym akordem.

Za podstawę naszej orientacji w rozdziale spożycia wyrobów przemysłu żelaznego i in. przemysłu górnośląskiego w r. 1913 zmuszeni jesteśmy wziąć statystykę przewozu dóbr kolejami niemieckimi za omawiany rok, innego bowiem źródła do zobrazowania rozdziału wyrobów wspomnianych przemysłów pomiędzy różne prowincje Rze-

szy i rynki eksportowe nie posiadamy. Ogłaszana przez „Górnośląski Związek Górniczo-Hutniczy” (Berg- und Hüttenmännischer Verein) statystyka daje dokładną analizę zbytu tylko dla węgla. Dla innych działów przemysłu górnośląskiego ograniczyła się ona do podania liczb, dotyczących produkcji, oraz bardzo ogólnikowych uwag o warunkach zbytu, wspominając gdzieś tylko o lepszej lub gorszej koniunkturze eksportowej.

Po tych uwagach przechodzimy do omówienia poszczególnych gałęzi przemysłu.

Spożycie i eksport wyrobów prze- mysłu żelaznego

Surówka żelazna jest oczywiście artykułem mało nadającym się do dalszych przewozów, konsumowanym zasadniczo na miejscu. To też przewozy jej skupiają się głównie w obrębie regencji opolskiej, w ilości 132.557 ton. Do reszty Rzeszy wywieziono tylko 34.000 ton, przy czym prowincje polskie Rzeszy jako nieuprzedmyślowione nie wykazują żadnych godnych uwagi transportów surówki żelaznej.

Wysyłki eksportowe stanowią niewiele ponad 10% przewozów wewnętrznych, mianowicie 17.500 ton, z czego 1/3 do ziem polskich — Kongresówki (4903 t) i Galicji (850 t), 2/3 do Austro-Węgier (11.352 t).

Wysyłki do portów, które należy uważać za przeznaczone na eksport zamorski, nie grają żadnej roli, nie dochodzą do 500 ton (471).

Bardziej do transportów nadającym się artykułem przemysłu żelaznego jest żelazo sztabowe i fasonowe i także stal. Produkcja tego artykułu na Górnym Śląsku przewyższała w roku 1913 — 900.000 ton. Przesyłki wewnątrz Rzeszy wynosiły 728.071 ton, z czego w obrębie regencji opolskiej 299.206 ton, zaś do polskich prowincji Rzeszy — 59.835 ton. Żelaza sztabowego i fasonowego w tym roku eksportowano z Górnego Śląska razem 123.103 ton, przy czym drogą lądową — 67.260 ton, przez porty zaś — 55.843 ton. Jak widzimy, spożycie polskich prowincji Rzeszy przewyższało eksport zamorski. Co się tyczy spożycia ziem polskich, do Rzeszy nie należących (Kongresówki i Galicji), nie odgrywało ono w tym artykule decydującej roli. Do powyższych dzielnic wywieziono razem 10.189 ton. Stają one jednakże w rzędzie konsumentów zagranicznych Górnego Śląska i tutaj na drugim miej-

scu. Największym odbiorcą jest Rumunia — 31.637 ton, potem idą nasze ziemie, następnie Austria — 9.664 ton itd. Z krajów odleglejszych znajdujemy tu jako odbiorców Danię, Włochy, Szwajcarię i Rosję.

W przedwojennych latach uderza wybitnie lokalne znaczenie Górnego Śląska, jako producenta szyn kolejowych. Rok 1913 nie stanowi pod tym względem wyjątku; w całym trzyleciu przedwojennym 1911—1913 stosunki układały się zupełnie podobnie. Przewozy tego artykułu koncentrują się w 2/3 w obrębie samej regencji opolskiej (132.241 t), wysyłki do reszty Rzeszy wynosiły zaledwie 71.942 ton. Prowincje polskie Rzeszy jako odbiorcy szyn nie odgrywają żadnej roli, eksport lądowy i morski razem nie dochodzi do 1500 ton!

Znacznie bardziej na eksport nastawiona była produkcja górnośląska kotłów parowych, ale prawie wyłącznie do ziem polskich.

Na ogólną ilość przewozów wewnętrznych kolejami Rzeszy 18.424 ton, przypada 11.189 ton wysyłek zagranicznych (wyłącznie drogą lądową), czyli przeszło 60% ogółu wysyłek, z tej zaś ilości przeszło 9000 ton przypada na Kongresówkę (9279 ton) i Galicję (62 ton). Poza tym wymieniony jest jeden jedyny znaczniejszy odbiorca — Rosja (1169 ton). Eksport morski nie istnieje.

Bez przesady powiedzieć można, że w zakresie wytwórczości kotłów Górny Śląsk pracował przed wojną dla siebie samego i dla Kongresówki.

Wybitnie eksportowym artykułem przemysłu górnośląskiego były już i przed wojną rury żelazne. Na ogólną ilość przewozów tego artykułu w r. 1913 — 90.084 ton, przypada przeszło połowa, bo 48.592 ton wysyłek eksportowych. Przeważa wyraźnie eksport lądowy — 28.674 tony, wobec 19.918 ton wysyłek przez porty. Ziemie polskie, jako odbiorcy tego artykułu, nie odgrywają większej roli, jedynie do Galicji wywieziono 1218 ton. Głównym odbiorcą jest tu Rumunia z jej wielkim przemysłem naftowym (21.322 t). Nie ulega również wątpliwości, że już przed wojną rury, wyrabiane przez hutę Ferrum, posiadały światowy zasięg zbytu. Przejawia się to w tym, że rury są jedynym artykułem górnośląskiego przemysłu żelaznego, którego eksport morski idzie głównie przez Hamburg (12.386 t), a w znacznie mniejszym stopniu przez inne porty, bardziej lokalnego znaczenia.

W dziedzinie wyrobu rur Górny Śląsk nastawiony był na rynek Rzeszy (61.329 ton wysyłek poza regencję opolską i 28.755 ton w obrębie regencji) oraz na eksport.

Wytwórczość cynku i ołowiu

Poza przemysłem żelaznym, wielką gałąź przemysłu metalowego na Górnym Śląsku stanowi wytwórczość cynku i ołowiu, która przed wojną była nastawiona w 1/3 na eksport (66.456 t), w 2/3 na potrzeby wewnętrzne bardzo pojemnego w tej dziedzinie rynku Rzeszy (128.152 t). W zakresie cynku surowego Górny Śląsk był głównym źródłem zaopatrzenia tego rynku (75.514 t wysyłek poza regencję opolską).

Niestety statystyka przewozowa niemiecka nie rozróżnia cynku surowego i wyrobów z cynku, zbierając je wszystkie do jednej rubryki. Musimy jednak przyjąć, że liczby wysyłek odnoszą się głównie do cynku surowego, gdyż blacha cynkowa znajdowała i znajduje dotąd w Niemczech zbyt w przeważnej mierze na rynku wewnętrznym.

Wywóz cynku i wyrobów cynkowych wynosił w roku 1913 — jak już wspomnieliśmy — 66.456 ton, z czego 39.937 ton drogą lądową, 26.519 ton przez porty.

Spśród odbiorców europejskich ziemie polskie (Kongresówka i Galicja) stały na drugim miejscu (14.316 t), zaraz za Austro-Węgrami. Głównym odbiorcą zamorskim były, jak się zdaje, kraje skandynawskie, o czym wnioskować można z tego, że przeważna większość przesyłek morskich (16.629 t) skupiała się w portach Szczecina i Stralsundu.

Produkcja ołowiu szła, podobnie jak cynku, w jednej trzeciej na eksport (11.422 t), w dwóch trzecich na rynek wewnętrzny (21.341 t). Eksport był wyłącznie lądowy. Ziemie polskie nie odgrywały jako odbiorca większej roli (1520 t).

Przemysł chemiczny

Z gałęzi przemysłu chemicznego, związany z przemysłem cynkowym, wyrób kwasu siarkowego miał produkcję o znaczeniu przeważnie lokalnym. W stosunku do przewozów wewnętrznych — 146.955 t wysyłki eksportowe stanowią około 19% (27.279 t).

Ziemie polskie były tu po Austro-Węgrzech największym odbiorcą (64.051 t). Eksport morski prawie nie istniał.

Lokalny charakter posiadała także inna gałąź przemysłu chemicznego, obejmująca produkty destylacji węgla (smoła pogazowa itd.). Na 88.562 ton przesyłek tylko 9.266 ton wychodziło poza regencję opolską. Eksport produktów węglpochodnych, prawie wyłącznie lądowy, wynosił 12.638 ton; z czego 10.342 ton do Kongresówki i Galicji.

Ta gałąź produkcji górnośląskiej, związana z górnictwem węglowym, jak i samo to górnictwo, przez zasięg zbytu nosiła polski charakter.

ROZDZIAŁ III

GÓRNY ŚLĄSK W GRANICACH POLSKI

Po podziale Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy, położenie górnictwa i przemysłu na jego polskiej części zasadniczo uległo poważnej zmianie, zmiana ta jednak ujawniała się dopiero stopniowo, w ciągu kilku lat.

Nowe tereny zbytu i ich charakterystyka

Jakże wyglądała nowa sytuacja przemysłu węglowego polskiego Górnego Śląska? W zasadzie sytuacja ta uległa zmianie na lepsze. Ze swoich przyrodzonych terenów zbytu utraciły kopalnie polskiego Górnego Śląska: część regencji opolskiej, Śląsk wrocławski, rynek berliński, Pomorze pruskie i Prusy Wschodnie. Zachowały, poza Śląskiem polskim, Poznańskie i Pomorze polskie, dawną Kongresówkę i Galicję, a do tego zyskały jeszcze cały obszerny teren polskich województw wschodnich i południowo-wschodnich na wschód od Warszawy i Lublina.

Rynek zbytu kopalń polskiego Górnego Śląska niewątpliwie się rozszerzył. Tylko że jest to rynek niezmiernie nieregularny. Zbyt węgla wahał się w Polsce między rokiem 1923 a 1932 od 16 do 27 milionów ton. Spożycie wewnętrzne na głowę wynosiło w roku 1931 — 752 tony, w roku zaś 1934 — 383 ton. W różnych dzielnicach kraju wahania te są jeszcze większe. Doskonale znawca naszych problemów węglowych *Andrzej Jałowiecki* przytacza w książce swej „Konkurencja węglowa polsko-brytyjska na rynkach skandynawskich”, że w roku 1931, który można uznać za przeciętny, konsumpcja węgla w Polsce wynosiła: w województwach centralnych 467 kg na głowę, w województwach zachodnich — 2.214 kg, w województwach południowych 288 kg i w województwach wschodnich — 38 kg, nie licząc zużycia na potrzeby kolei. To też *Jałowiecki* słusznie ocenia, że „przy stanie konsumpcji jednym z najniższych w Europie istnieją w Polsce bardzo wielkie możliwości

rozszerzenia zbytu węgla, wymagają one jednak długotrwałych i kosztownych nakładów (budowy dróg bitych i kolei żelaznych na wschodzie, uprzemysłowienia etc.), a przede wszystkim podniesienia stopy życia." Ogólnie na podstawie dotychczasowego współżycia Śląska z resztą Polski można stwierdzić w zakresie spraw węglowych dwie rzeczy: 1. posiadamy nadmiar węgla w stosunku do naszych potrzeb dzisiejszych, 2. w miarę poprawy zbytu na rynku wewnętrznym nasz eksport węgla ma tendencję zniżkową, przeciwnie, w okresach złej koniunktury wzrasta.

Jeśli zatem chodzi o eksport, sytuacja przemysłu węglowego na Górnym Śląsku w stosunku do przedwojennej nie zmieniła się zasadniczo. W latach bezpośrednio poprzedzających wojnę, a pomyślnych pod względem gospodarczym, na Górnym Śląsku istniał nadmiar węgla, nie dający się umieścić na rynku wewnętrznym Rzeszy i szukający zbytu drogą eksportu. W r. 1913 wywieziono z G. Śląska za granicę przeszło 13 milionów ton węgla. Tę samą konieczność wywozu stwierdzamy dziś na Śląsku polskim.

Zobowiązania międzynarodowe

Wywóz ten miał pierwotnie tendencję naturalną do kierowania się na swoje przyrodzone i zwyczajowe rynki wschodnio-niemieckie, które stały się dla polskiego Górnego Śląska rynkami zagranicznymi. Tymczasem w sprawy węgla górnośląskiego wdała się zaraz po wojnie polityka i pogmatwała wszystkie naturalne drogi jego zbytu. Polityka ta z początku nie bardzo wiedziała czego chce. Mam na myśli politykę wielkich mocarstw, które układały traktat wersalski i konwencję genewską.

Art. 90 traktatu wersalskiego i art. 330 konwencji genewskiej nałożyły na Polskę zobowiązanie, że w ciągu 15 lat od zmiany suwerenności będzie dopuszczała z przypadłej sobie części Górnego Śląska wywóz do Niemiec „węgla, koksu, brykietów węglowych, rudy żelaznej, rudy cynkowej i rudy ołowianej”.

Zobowiązaniu temu ze strony Polski nie towarzyszyło jednak zobowiązanie wzajemne ze strony Niemiec — do wpuszczania w ciągu 15 lat tych produktów bez przeszkód z polskiego Górnego Śląska. Obowiązek Niemiec został określony przez art. 268 traktatu wersalskiego i art. 224 konwencji genewskiej znacznie skromniej. Obowiązki Polski do wypuszczania bez przeszkód w ciągu 15 lat swoich produktów górniczych do Niemiec przeciwstawiono w wymienionych artykułach zobowiązanie Niemiec wpuszczania do siebie bez cła

„produktów naturalnych lub wyrobów wytworzonych i pochodzących z polskiej części obszaru plebiscytowego” tylko w ciągu trzech lat od dnia zanotyfikowania nowej granicy Niemcom i Polsce.

Te wyrażnie nie wiążące się ze sobą logicznie rozporządzenia pozwalają na dwojaki przypuszczenie: albo autorzy omawianych traktatów nie zdawali sobie jasno sprawy z procesów gospodarczych, które regulowali, albo działali oni w przekonaniu, że interesy gospodarcze Niemiec są ważniejsze z punktu widzenia ogólnego od interesów gospodarczych Polski i bardziej zasługują na obronę. Jakkolwiek bądź, skutki omawianego ustawodawstwa nie dały na siebie długo czekać i odbiły się wyrażnie na stosunkach górnictwa węglowego zarówno na polskim, jak na niemieckim Górnym Śląsku.

Na podstawie artykułu 224 konwencji genewskiej kopalnie polskiego Górnego Śląska kierują w r. 1923 przeszło trzy czwarte swego wywozu, czyli przeszło 8 milionów ton do Niemiec. Ale Niemcy wiedzą, że obowiązek wpuszczania węgla z polskiego Górnego Śląska ciąży na nich tylko przez trzy lata, to też z miejsca przystępują do ogromnych inwestycji w kopalniach pozostałej przy nich części Górnego Śląska. Przez trzy lata osiągają tyle, że mogą się już obyć bez dowozu węgla z Polski. Wydobyte kopalń niemieckiej części Górnego Śląska wzrasta z 8,745.000 ton w roku 1923 do 14,274.000 ton w r. 1925. W dniu zaś 15 lipca 1925 r., w terminie ściśle przewidzianym przez art. 224 konwencji genewskiej, Niemcy zamknęły granicę dla przywozu węgla polskiego.

Artykuł 330 konwencji pozostaje w mocy. Polska jest jeszcze do 15 lipca 1937 roku zobowiązana do wypuszczania bez przeszkód swego węgla do Niemiec, o ile by te ostatnie tego zażądały. Ale im samym wolno było zatrzasać drzwi przed naszym eksportem węglowym już 15 lipca 1925 r. Szczególny sposób brania w opiekę interesów państwa sprzymierzonego i stowarzyszonego!

Angielski strajk węglowy i nowe drogi

Z chwilą odcięcia eksportowi węgla z kopalń polskiego Górnego Śląska drogi do Niemiec, eksport tego węgla do Rzeszy spada w r. 1925 do 2,708.000 ton, a w roku następnym do 23 tysięcy ton, czyli praktycznie przestaje istnieć. Odbija się to oczywiście na całości eksportu naszego węgla górnośląskiego, który w roku 1925 spada do 7,797.000 ton wobec przeszło 11,144.000 ton w roku poprzednim. Ale już w roku następnym, 1926, podnosi się on znowu do prawie 12 milionów ton (11,998.000), mimo zupełnego zaniku wy-

wozu do Niemiec. Wstrząs, jakiego doznał nasz górnośląski przemysł węglowy, wskutek zamknięcia wywozu do Niemiec, został w ciągu jednego roku przewyższony. Jak się to stało?

Przyszedł nam tutaj w pomoc, jak wszyscy pamiętamy, przypadek w postaci wielkiego strajku węglowego w Anglii. Ale można z całą bezstronnością stwierdzić, że przewyższenie tak skuteczne tego wielkiego wstrząsu gospodarczego zawdzięczamy w pierwszym rzędzie energii i sprężystości kierownictwa naszego przemysłu węglowego.

Przypadek zrządził, że nazajutrz po wybuchu strajku węglowego w Anglii znalazłem się w Gdańsku. Ze zdziwieniem spotkałem tam głównych kierowników koncernów węglowych z polskiego Śląska. Panowie ci lecieli już specjalnie wynajętym samolotem do Szwecji w celu zawarcia umów na dostawy węgla śląskiego, który miałby zastąpić dotychczas używany tam węgiel angielski.

Z tą samą błyskawiczną energią został zasadniczo zmieniony ogólny charakter eksportu węgla górnośląskiego. Jak widzieliśmy wyżej, eksport ten przed wojną był prawie wyłącznie lądowy i ograniczał się do krajów sąsiednich: Rosji, Austro-Węgier, Rumunii. Od r. 1926 punkt ciężkości wywozu polskiego węgla górnośląskiego został przerzucony ze szlaków lądowych na morze. Zasięg zaś tego eksportu zwiększył się niepomniernie. Posługując się pierwotnie Gdańskiem, budując równocześnie Gdynię i linię kolejową Śląsk-Gdynia, Polska wychodzi ze swoim węglem górnośląskim na dalekie rynki europejskie i zamorskie, i wkrótce wyrównywa w zupełności ubytek rynku niemieckiego.

W r. 1934 tradycyjne rynki węgla górnośląskiego: Austria, Czechosłowacja, Gdańsk, Niemcy, Węgry pochłaniają zaledwie 16,66% eksportu tego węgla, przy czym prawie 10% jego idzie do Austrii. Natomiast przeszło 75% wywozu kieruje się morzem do odleglejszych krajów europejskich, przede wszystkim zaś do Szwecji i Włoch (ok. 19%), następnie zaś do Irlandii, Belgii, Danii, Norwegii, Francji, Holandii, Finlandii, Hiszpanii itp. Zaś 3,5% naszego węgla górnośląskiego idzie za dalekie morza aż do Argentyny, Brazylii, Egiptu, Algieru itd. Ogółem dociera on dziś do 36 krajów.

Ogólna ilość eksportu naszego węgla górnośląskiego przewyższała w roku 1934 8.5 miliona ton, co w stosunku do wydobycia (przeszło 21 milionów ton) stanowiło przeszło 40%.

W porównaniu ze stanem przedwojennym zmienił się całkowicie charakter wywozu polskiego węgla górnośląskiego (z lądowego



na morski) oraz zmieniły się kierunki tego wywozu, natomiast stosunek eksportu do wydobycia wzrósł stosunkowo nieznacznie — o 1,5% z 38,5% w r. 1913 na 40% w r. 1934.

Wysiłek wewnętrzno- krajowy a eksport węgla

Nie łatwo jest dać pojęcie o wysiłku, jakim zostało zdobyte to przedstawienie kierunku naszego eksportu węglowego i zmiana jego charakteru. W wysiłku tym brał i bierze udział nie tylko sam przemysł węglowy i nie tylko jego kierownicy administracyjni czy techniczni, przyłożył się do niego w wielkiej mierze także górnik śląski, przez stałe wzmoczenie wydajności swej pracy oraz przez obywatelskie ograniczanie swoich potrzeb życiowych równoległe do obniżki płac roboczych, powodowanych koniecznością dostosowania cen węgla górnośląskiego do poziomu cen konkurencji. Do zakresu tego wysiłku należą tak wielkie przedsięwzięcia państwowe, jak budowa portu w Gdyni i magistrali kolejowej Śląsk-Gdynia. Przedsięwzięcia tym bardziej niełatwe, że przeprowadzone w znacznej mierze już w dobie kryzysu, wśród wielu przeszkód i trudności z prawdziwie niczym nie dającą się zniechęcić energią i uporczywością. Na wysiłek ten składa się kilkakrotna obniżka taryf kolejowych na przewóz węgla do Gdyni i Gdańska, związana z wielkimi ofiarami ze strony kolei państwowych. Na wysiłek ten składa się utworzenie linii okrętowych państwowych i prywatnych, które przewożą nasz węgiel do odległych krajów. W wysiłku wreszcie, zmierzającym do utrzymania i rozszerzenia wywozu naszego węgla, bierze udział całe społeczeństwo, płacąc za węgiel na rynku krajowym wyższe ceny i umożliwiając w ten sposób eksport jego po cenach tańszych, nieraz deficytowych, za granicę. Ofiarę tę społeczeństwo składa dlatego, żeby nie zmniejszyć o ile można zatrudnienia górnośląskiego górnictwa węglowego i żeby zapewnić krajowi niezbędny do utrzymania stałości waluty i stosunków gospodarczych dopływ walut obcych. Ta ostatnia sprawa stanie się jasna, gdy uprzytomnimy sobie, że wartość eksportu naszego węgla sięga rocznie paru — a nawet kilkuset milionów złotych i że udział wywozu węgla w naszym bilansie handlowym dochodzi do 20% jego ogólnej wartości. Takie to rozległe i zawile sprawy łączą się z tak prostym pozornie zjawiskiem, jak wywóz węgla.

Ale to jeszcze nie wszystko. Omówiliśmy tylko wysiłek wewnętrzno-krajowy, związany z eksportem węgla. Dla zorganizowania zaś tego eksportu trzeba było również zdobyć się na niemały wysiłek na

terenie zagranicznym. Trzeba było wyszukać tam i utworzyć odpowiednie przedstawicielstwa, trzeba było obcego odbiorcę zapoznać z naszym węglem i przekonać go o jego wyższości lub co najmniej równorzędności z konkurencyjnym węglem angielskim lub niemieckim.

Rywalizacja z Anglią i jej konsekwencje

I to jeszcze nie wszystko. Największa potęga węglowa świata, Anglia, nie patrzyła spokojnie na to, jak, korzystając ze strajku w jej kopalniach, zajmujemy jej wyłączne dotąd rynki skandynawskie i inne. Zaraz po powrocie do normalnej wytwórczości w górnictwie węglowym, przystąpiła ona do odwetu w dwóch kierunkach. Przede wszystkim obniżyła Anglia w r. 1931 kurs funta, porzucając parytet złota i uzyskując tym samym dla swego wywozu pokazną premię eksportową. Po wtóre przy pomocy nacisku politycznego i gospodarczego, jaki mogła ona wyrzucić na państwa skandynawskie, będąc głównym odbiorcą ich wytworów rolnych, Anglia zawarła z nimi w r. 1933 umowy handlowe, które przywróciły węglowi angielskiemu dominujące stanowisko na rynkach skandynawskich; zapewniła bowiem sobie przez nie Anglia 80% przywozu węgla do Danii, 47% przywozu do Szwecji, 70% przywozu do Norwegii i 75% przywozu do Finlandii. Umowy te, jak widzimy, sprowadziły znów nasz węgiel na rynkach skandynawskich, z wyjątkiem Szwecji, do stosunkowo skromnej roli. Trzeba było ten cios przetrzymać, trzeba było dotrzeć do innych, odległych rynków, trzeba było wejść w granicach samej W. Brytanii na rynek irlandzki, żeby wreszcie po kilkuletnich rokowaniach w sprawie wywozu węgla dojść do zawarcia w roku 1934 z W. Brytanią układu, który jakkolwiek dziś może nie być dla nas pod każdym względem korzystny, stanowi jednak zapewne pierwszy krok ku trwalszemu uporządkowaniu rynku węglowego.

Uporządkowanie to nie przyjdzie ani prędko, ani łatwo. Jak to dokładnie przedstawia w swojej cytowanej już książce: „Konkurencja węglowa polsko-brytyjska na rynkach skandynawskich” A. Jałowicki, angielski przemysł węglowy pod naciskiem współzawodnicstwa polskiego znajduje się w pełni reorganizacji. Dąży on do obniżenia zarówno kosztów wydobywania, jak sprzedaży, do ujęcia tej ostatniej w jednolitą organizację itd. Gdy ta jego reorganizacja wewnętrzna zostanie przeprowadzona, polski przemysł węglowy będzie musiał przejść co najmniej nowy okres układów, a może i nowy okres walki z przemysłem węglowym angielskim, który jednak niewątpliwie zakończy się nowym porozumieniem. Dopóki wszakże do

porozumienia węglowego polsko-angielskiego nie przyłączy się trzeci potężny europejski producent węgla — Niemcy, nie może być właściwie mowy o osiągnięciu uporządkowania światowego rynku węglowego. A to jest, jak się zdaje, sprawą dalszej dopiero przyszłości.

Ale i to jeszcze nie wszystko! Trzeba uprzytomnić sobie, że umieszczenie większej ilości węgla na rynku włoskim stało się możliwe w zamian za zamówienie w stoczni włoskiej dwóch polskich transatlantyków; na innych zaś rynkach odbywa się to nierzadko kosztem przywozu stamtąd do Polski kawy lub bananów. Stanowczo nie jest dziś prostą sprawą eksport węgla!

Nie prościej przedstawiają się również i inne gałęzie wywozu górnośląskiego.

Inne gałęzie wywozu górnośląskiego

Podobną ewolucję, jak wywóz węgla, odbył koks. Eksport jego wzrasta stale, mimo kryzysu, przewyższając obecnie 400.000 ton. Od bliższych krajów europejskich odsunięty, musiał i on również skierować się do dalszych, znajdując zbyt głównie we Włoszech, Szwecji, Austrii, Rumunii, Grecji, docierając jednak i do Afryki i do Południowej Ameryki. Ogółem wywóz koksu naszego obejmuje 26 krajów.

W zakresie wyrobów przemysłu żelaznego — żelazo surowe zachowało i po podziale Śląska z natury rzeczy swój charakter przeważnie artykułu lokalnego. Poważniejszy jego eksport odbywa się jedynie do Czechosłowacji i Węgier.

Wywóz rur nie doznał zmiany charakteru. Miał on już z dawna zasięg światowy, zachował go i nadal. W roku 1929 np. 42% wywozu rur z naszego Górnego Śląska kierowało się do Azji, 16% do Południowej Ameryki, blisko 20% do Rumunii, 6% do Danii itd. Razem eksport rur górnośląskich obejmował 20 krajów. Rur wywozimy blisko 2 razy więcej, niż ich zużywamy w kraju.

Z pozostałych artykułów przemysłu żelaznego wzmógł się za czasów polskich stosunkowo bardzo znacznie wywóz t. zw. żelaza handlowego i fasonowego. Przed wojną ledwo 10% tego gatunku żelaza górnośląskiego szło na eksport, dziś eksportujemy przeszło jedną trzecią ogólnej produkcji.

Wybitnie eksportowym artykułem są blachy, zwłaszcza cienkie. Przeszło połowa naszej ogólnej produkcji blach idzie na eksport.

Wymienić wreszcie wypada szyny kolejowe, które przed wojną ze Śląska zupełnie nie były eksportowane, obecnie zaś wywożone są w znacznych ilościach i to częściowo na rynki dalekie: do Brazylii, Kolumbii itp.

Mniej więcej przez pierwsze dziesięciolecie polskiego Śląska poważną rolę jako odbiorca naszych wyrobów żelaznych odgrywała Rosja Sowiecka. W związku z coraz trudniejszym finansowaniem długoterminowych kredytów, jakie są warunkiem sprzedaży naszego żelaza do Związku Sowieckiego, sprzedaż ta znacznie zmalała, a uwolnione w ten sposób ilości skierowały się, jak i w innych wypadkach, na rynki odleglejsze, zamorskie, częściowo na rynki Dalekiego Wschodu.

Daleki Wschód zaczyna odgrywać znaczną rolę także jako odbiorca innej, ważnej gałęzi przemysłu śląskiego: przemysłu cynkowego, który przechodzi obecnie również okres zmiany kierunku swego eksportu.

Eksport wyrobów górnośląskiego przemysłu cynkowego kierował się (jak widzieliśmy) przed wojną przede wszystkim do Austro-Węgier, następnie do ziem polskich, wreszcie do państw skandynawskich.

Po podziale Śląska nastąpiło odwrócenie kierunku i cynk surowy z polskiego Górnego Śląska wywożono przede wszystkim do Niemiec. Sąsiad ten zabierał przeszło 65% naszego eksportu cynku surowego. Dążenie Niemiec do samowystarczalności w zakresie wytwórczości tego ważnego metalu oraz względy dewizowe spowodowały świeżo zasadniczą zmianę sytuacji. Niemcy wybudowały już w Magdeburgu wielki zakład produkcji cynku elektrolitycznego i budują obecnie nową hutę cynkową w górach Harcu. Z drugiej strony Niemcy przy pomocy zarządzeń dewizowych ograniczyły ogromnie wszelki przywóz do siebie, a w tej liczbie i import cynku. Polska produkcja cynku surowego, która mniej więcej pięciokrotnie przekracza zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, stanęła w tych warunkach wobec konieczności zastąpienia rynku niemieckiego, który w roku 1934 po raz ostatni odebrał od nas przeszło 40.000 ton cynku, innymi rynkami. Szukając tych rynków, cynk nasz dotarł zarówno na Daleki Wschód, jak do Południowej Ameryki, nie obeszło się jednak bez ograniczenia produkcji.

Światowy zasięg przybrał w ostatnich latach eksport polskiej blachy cynkowej, którego połowa kieruje się do Japonii i Chin, pozostała zaś część do 28 innych krajów, nie wyłączając żadnej części świata.

Z artykułów przemysłu chemicznego kwas siarkowy z natury rzeczy nie nadający się do dalekich przewozów zachowuje nadal swój charakter artykułu szukającego przy eksporcie w pierwszej mierze rynków najbliższych, a więc wywozi się go do Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii.

Odwrotnie, przemysł materiałów węglopochodnych, których zapotrzebowanie na rynku krajowym jest stosunkowo słabe, szuka sobie zbytu na rynkach odleglejszych, zdobywając np. dla siarczanu amonu rynki: Hiszpanii, Portugalii, Holandii, docierając z niektórymi produktami nawet do Północnej Ameryki.

Zakończenie

Ogólnie biorąc, trzeba stwierdzić, że przyłączenie do Polski wyprowadziło większą część przemysłu górnośląskiego na rynki znacznie rozleglejsze i odleglejsze, niż te, na których obracał się on w czasach przynależności do Niemiec. Czy to jest zjawisko pomyślne, to inna sprawa. Przedwcześnie było by już dziś to oceniać. Nie ulega wszakże wątpliwości, że wysiłek eksportowy przemysłu polskiego Górnego Śląska jest większy i różnostronniejszy, niż dawniej za czasów niemieckich. Nie podobna wszakże jeszcze dziś mówić o ustaleniu się kierunków eksportu jego wyrobów. Czasy są dziś zaledwie przejściowe, a o kierunkach eksportu decyduje zbyt dużo względów pozagospodarczych. Jedno wszakże można już dziś stwierdzić z całą pewnością. Jeśli nawet nasz eksport do dalekich krajów zamorskich jest nieraz deficytowy, jest on niemniej konieczny dla częściowego bodaj wyrównania naszego bilansu handlowego i płatniczego z tymi krajami i dla powstrzymania w ten sposób odpływu dewiz z kraju. Ważniejszym wszakże na dalszą metę wydaje się względ inny. Oto Polska, jako wytwórca, jest firmą nową, nieznaną w wielu nawet krajach europejskich, a cóż dopiero zamorskich. Nie należy zbyt prędko zapominać, że dzisiejsze wyroby polskie jeszcze 20 lat temu miały markę niemiecką, rosyjską lub austriacką, o ile w ogóle wyruszały w świat, gdyż stosunek produkcji do potrzeb rynku wewnętrznego był w państwach zaborczych inny niż w Polsce. Wytwórczość przemysłu polskiego w niejednej gałęzi przewyższa wielokrotnie

zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Mimo to dalsze uprzemysłowienie Polski ze względu na naszą dynamikę ludnościową jest koniecznością, a zatem i nasza produkcja przemysłowa będzie dalej się powiększać i w różnych dziedzinach szukać sobie światowych rynków zbytu.

Z tego względu ekspansja eksportowa przemysłu śląskiego na rynki dalekie i najdalsze jest z punktu widzenia ogólnej gospodarki narodowej polskiej zjawiskiem korzystnym, a dla naszego przyszłego rozwoju gospodarczego jest robotą pionierską.

"DOM KSIĄŻKI"

Przedsiębiorstwo Państwowe
P O Z N A Ń

ANTYKWARIAT
KSIĘGARNIA

Pz. Nr

16309

stwa Instytutu Śląskiego

A: BIBLIOTEKA PISARZY ŚLĄSKICH

czyk. Pisma poetyckie. Opracował Wincenty Ogrodziński. I. Stary Kościół Miechowski. Wydanie IV krytyczne. 36. Stron LXXX + 266. Cena brosz. zł 4,—, opr. zł 5,50. ra Chelmska (w przygotowaniu). robne utwory i przekłady (w przygotowaniu). Ździeński, Officina Ferrara seu Huta i Warstat z Kuźniami dzieła żelaznego. Z unikatów Biblioteki Kapitulnej w Gnie- wstępem i przypisami zaopatrzył Roman Pollak. Katowice 1936. Stron XXV + 113. Cena brosz. zł 3,50, opr.

Nauka domowai wyjątki z Agendy. Opracował Wincenty Ździeński. Katowice 1936. Stron XLI + 54. Cena brosz. zł 2,50,

- opr. zł 4,—.
- Tom VI. Krzysztof Winter, Kuźnie śląskie i kopalń opis i oznaczenie krótkie, oraz Melchior Sewerus, Wiersz pochwalny (tekst łaciński) wraz z przekładem polskim Alfreda Kowalkowskiego, wydał krytycznie i opracował Wincenty Ogrodziński. Katowice 1937. Stron XXXII + 47. Cena brosz. zł 2,50, opr. zł 4,—.

SERIA: POLSKI ŚLĄSK

1. Zygmunt Wojciechowski, Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. Katowice 1935. Stron 29. Cena zł 1,20.
2. Wincenty Ogrodziński, Związki duchowe Śląska z Krakowem na przełomie wieków XVIII i XIX. Katowice 1935. Stron 49. Cena zł 2,—.
3. Adam Bar, Karol Miarka jako redaktor „Katolika”. Fragment z dziejów prasy polskiej na Górnym Śląsku. Katowice 1935. Stron 29. Cena zł 1,20.
4. Kazimierz Stolyhwo, Zagadnienie składu rasowego ludności Śląska. Katowice 1935. Stron 24. Cena zł 1,20.
5. Tadeusz Silnicki, Rola diejowa kościoła na Śląsku w wiekach XI—XIII. Katowice 1935. Stron 46. Cena zł 2,—.
6. Józef Reiss, Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej. Katowice 1935. Stron 31. Cena zł 1,50.
7. Wiktor Nechay, Śląsk jako region geograficzny. Z 7 rycinami. Katowice 1935. Stron 51. Cena zł 2,50.
8. Witold Taszycki, Śląskie nazwy miejscowe. Z mapą. Katowice 1935. Stron 36. Cena zł 1,80.
9. Mieczysław Gębarowicz, Stosunki artystyczne Śląska z innymi dzielnicami polskimi. Katowice 1935. Stron 25. Cena zł 1,20.
10. Henryk Barycz, Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV—XVIII w. Katowice 1935. Stron 27. Cena zł 1,20.
11. Kazimierz Smogorzewski, Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 r. Z mapą. Katowice 1935. Stron 40. Cena zł 1,80.
12. Józef Feldman, Polska i Polacy w sądach pruskich polityków w epoce porozbiorowej. Katowice 1935. Stron 43. Cena zł 1,80.
13. Józef Kostrzewski, Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich. Z 8 mapami i 18 rycinami w tekście. Katowice 1936. Stron 38. Cena zł 1,80.
14. Janusz Staszewski, Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej. Z mapą. Stron 36. Katowice 1936. Cena zł 1,50.
15. Józef Reiss, Ślązak Józef Elsner, nauczyciel Chopina. Z portretem i 2 rycinami. Katowice 1936. Stron 58. Cena zł 2,—.
16. Aleksander Birkenmajer, Witelo, najdawniejszy śląski uczony. Katowice 1936. Stron 32. Cena zł 1,20.
17. Ludwik Musioł, Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku. Katowice 1936. Stron 43. Cena zł 1,50.
18. Leon Koczy, Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI wieku. Katowice 1936. Stron 34. Cena zł 1,20.

Wydawnictwa Instytutu

19. Ludwik Chmaj, Górnoślązacy wśród Braji Po
Cena zł 1,50.
20. Roman Jakimowicz, Kultura Śląska w zarani
Z 13 rycinami w tekście. Katowice 1936. Stron
21. Henryk Barycz, J. S. Bandtkie a Śląsk. Z dzi
nauki polskiej Śląskiem. Z portretem. Katowice
22. Władysław Dziegiel, Król polski Zygmunt I na
ce 1936. Stron 22. Cena zł 1,—.
23. Karol Piotrowicz, Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średnio-
wiecza. Katowice 1936. Stron 59. Cena zł 1,80.
24. Bolesław Olszewicz, Najdawniejsze opisy Śląska z XV i XVI w. Katowice 1936.
Stron 65. Cena zł 2,—.
25. Jan Czekanowski, Struktura rasowa Śląska w świetle badań polskich i niemieckich.
Katowice 1936. Stron 34. Cena zł 1,50.
26. Kazimierz Tymieniecki, Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich.
Katowice 1937. Stron 41. Cena zł 1,80.
27. Józef Skoczek, Stosunki kulturalne Śląska ze Lwowem w wiekach średnich.
Katowice 1937. Stron 40. Cena zł 1,80.
28. Karol Stojanowski, Z badań nad antropologią Śląska. Skład rasowy katowickiej
młodzieży poborowej. Katowice 1937. Stron 30. Cena zł 1,20.

SERIA: ZAGADNIENIA GOSPODARCZE ŚLĄSKA

1. Eugeniusz Górkiwicz, Postępy górnictwa węglowego na Śląsku za czasów pol-
skich. Z 3 rycinami. Katowice 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
2. Władysław Kuczewski, Postępy hutnictwa żelaznego na Śląsku za czasów polskich.
Katowice 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
3. Michał Alberg, Cynk, ołów i materiały pochodne. Monografia gospodarcza. Kato-
wice 1936. Stron 86. Cena zł 2,—.
4. Stanisław Piasecki, Postępy przemysłu cynkowego na Śląsku za czasów polskich
Z 19 rycinami i mapką. Katowice 1936. Stron 56. Cena zł 2,50.
5. Zbigniew Wasilewski, Znaczenie dróg wodnych dla przemysłu śląskiego. Z 3 ma-
pami. Z przedmową prof. Mieczysława Rybczyńskiego. Katowice 1936. Stron 36.
Cena zł 1,80.
6. Bronisław Giziński, Postępy przemysłu chemicznego na Śląsku za czasów polskich.
Katowice 1937. Stron 31. Cena zł 1,20.
7. Aleksander Szczepański, Kierunki eksportu śląskiej produkcji przemysłowej.
Katowice 1937. Stron 27. Cena zł 1,20.

SERIA: KOMUNIKATY INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Komunikaty wychodzą na prawach rękopisu. Seria I. Nr 1—50 (1934—1935).
Seria II w druku. (Do końca lutego 1937 ukazało się 36 komunikatów z II serii.)

WYKAZ LITERATURY BIEŻĄCEJ O ŚLĄSKU — pod redakcją Jacka Kora-
szewskiego. Rocznik I. 1935. Nr 1—4 i Skorowidz systematyczny i alfab-
etyczny. Katowice 1936. Stron 90. Cena zł 3,20. Rocznik II Nr. 1 (styczeń-ma-
rzec), Nr 2 (kwiecień-czerwiec), Nr 3 (lipiec-wrzesień). Cena numeru zł 0,80.

WZORY HAFCIARSTWA LUDOWEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU wydała Agnieszka
Dobrowolska. Katowice 1936. Stron 9 i 21 tablic. Cena zł 1,50.

MAPA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO I ZIEM SASIEDNICH w podziale
1 : 100.000, w opracowaniu Franciszka Popiołka (w druku).

MAPA PODRĘCZNA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO I ZIEM SASIEDNICH
w podziale 1 : 400.000, w opracowaniu Franciszka Popiołka (w druku).

„ZARANIE ŚLĄSKIE“. Kwartalnik regionalny. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego
i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie pod redakcją Romana Lutmana
i Franciszka Popiołka. Prenumerata roczna zł 8,—. Cena numeru zł 2,—

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. E. Smółki w Opolu

nr inw.

1965s.

ZBIORY ŚLĄSKIE

Syg.:

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

1965 S



001-001965-00-0